

Ukraina wobec pandemii koronawirusa: stan (nie)gotowości

Krzysztof Nieczypor, Sławomir Matuszak

18 marca rząd Ukrainy ogłosił wprowadzenie sytuacji nadzwyczajnej w Kijowie i obwodzie kijowskim, co stanowi uzupełnienie wcześniejszych działań: już 12 marca władze podjęły decyzję o wprowadzeniu do 3 kwietnia kwarantanny na terytorium całego kraju. W tym czasie ma obowiązywać zakaz zgromadzeń powyżej 10 osób oraz organizowania wydarzeń sportowych i kulturalnych z udziałem publiczności, nieczynne będą też placówki oświatowe. 16 marca zamknięto ruch na 107 przejściach granicznych, zaś na pozostałych 123 wprowadzono ograniczenia – wjechać mogą wyłącznie obywatele ukraińscy, dyplomaci i pracownicy organizacji międzynarodowych (w tym reżimie działają trzy przejścia na granicy z Polską: Hrebenne–Rawa Ruska, Korczowa–Krakowiec i Dorohusk–Jagodzin). W miastach obwodowych wprowadzono ograniczenia w handlu (czynne są wyłącznie sklepy spożywcze, apteki i stacje benzynowe), częściowo zawieszono ruch komunikacji miejskiej, w tym wstrzymano funkcjonowanie metra. Zawieszone zostały wszystkie międzynarodowe i wewnątrzkrajowe przewozy pasażerskie. Na mocy przegłosowanej przez Radę Najwyższą 17 marca ustawy specjalnej zwolniono z cła i podatków zakup sprzętu i środków medycznych służących przeciwdziałaniu pandemii, wprowadzono kontrolę cen produktów lekarskich oraz ustalono odpowiedzialność karną dla osób niestosujących się do zasad kwarantanny (kara grzywny lub pozbawienia wolności do lat trzech oraz kara pozbawienia wolności od pięciu do ośmiu lat w przypadkach działań przyczyniających się do śmierci na skutek zarażenia). Zapowiedziano także dopłaty wynoszące 200% wysokości pensji dla osób bezpośrednio zaangażowanych w zwalczanie pandemii. Na mocy wprowadzonego w stolicy i obwodzie kijowskim stanu wyjątkowego lokalna administracja państwowa została zobowiązana do „priorytetowego traktowania zadań związanych z przeciwdziałaniem skutkom epidemii”. Zdaniem prezydenta Wołodymyra Zełenskiego podjęte działania mają charakter proaktywny i uprzedzający w kontekście relatywnie niskiej liczby zakażeń wirusem SARS-CoV-2 w porównaniu z innymi krajami. Według stanu na 18 marca odnotowano 14 przypadków zachorowań (w tym 2 śmiertelne) oraz 41 osób z podejrzeniem zachorowania na koronawirusa.

Komentarz

- Najprawdopodobniej poziom zachorowań na COVID-19 jest znacznie wyższy od podawanego przez władze. Wątpliwości co do oficjalnych informacji o skali pandemii wzbudza niewielka liczba przeprowadzonych na Ukrainie testów na obecność wirusa – według stanu na 17 marca jedynie 500 (dla porównania – w Polsce ok. 8 tys.), a także fakt, że na zaledwie 14 wykrytych przypadków aż dwie osoby zmarły, co znacznie

przewyższa odnotowywany na świecie stosunek liczby zakażeń do liczby przypadków śmiertelnych. Ponadto powszechny na Ukrainie brak zaufania do państwowych instytucji medycznych może powodować, że osoby zakażone nie decydują się na zgłoszenie do placówek służby zdrowia. Przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się wirusa będzie utrudniać trwający w niej od dawna kryzys spowodowany niewydolnością systemu zdrowotnego, brakiem odpowiedniego finansowania i niewystarczającą wielkością wykwalifikowanych kadr medycznych. Ze względu na rosnącą liczbę ukraińskich migrantów zamierzających z powodu spodziewanego kryzysu gospodarczego w Europie wrócić do kraju ryzyko lawinowego wzrostu zachorowań należy uznać za bardzo wysokie.

- Zagrożenie epidemiologiczne zbiegło się z trudną sytuacją polityczną na Ukrainie. Zaledwie dwa tygodnie temu powołano nowy rząd z niedoświadczonym politycznie Denysem Szmyhalem na czele, co może wpływać na szybkość i skuteczność decyzji w sprawie przeciwdziałania skutkom pandemii. Mimo że nowy minister zdrowia Ilja Jemec sprawował ten urząd w przeszłości (przez sześć miesięcy w latach 2010–2011), to nie cieszy się opinią sprawnego menedżera. Trudną sytuację pogłębia także trwający konflikt polityczny dotyczący sposobu uregulowania sytuacji na wschodzie kraju.
- Pandemia będzie miała poważne negatywne skutki dla ukraińskiej gospodarki. W marcu hrywna osłabiła się o 9% i, choć Narodowy Bank Ukrainy od 10 marca wydał na interwencje 1,5 mld dolarów z rezerw walutowych, można oczekiwać dalszego spadku wartości waluty. Jeszcze przed wprowadzeniem nadzwyczajnych środków Ukraina zaczęła doświadczać pierwszych oznak kryzysu gospodarczego (PKB w lutym obniżył się o 0,5%, produkcja przemysłowa spada od października, w tym o 5,1% w styczniu). Załamanie się popytu oraz cen na surowce i towary niskoprzetworzone (to najważniejsza pozycja w ukraińskim eksporcie) może nawet doprowadzić do powtórki kryzysu z 2009 r., gdy PKB zmniejszył się o 14,7%. W tej sytuacji coraz pilniejsze staje się wznowienie współpracy z MFW. Choć robocze porozumienie w sprawie startu nowego programu osiągnięto jeszcze w grudniu 2019 r., to Ukraina wciąż nie otrzymała na niego środków. Wynika to z niewypełnienia przez Kijów głównego warunku, czyli przedstawienia gwarancji prawnych, że oligarchowie nie odzyskają banków znacjonalizowanych w latach 2014–2016 (przede wszystkim Prywatbanku) ani nie otrzymają odszkodowania. 11 marca nowy premier zapowiedział spełnienie wszystkich warunków w ciągu 2–3 tygodni.